



GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek, 25 Września 1917 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok VI. — № 264.

Szkola a skauting.

Takie zawsze będą Rzeczy-
pospolite, jakie ich młodzieży
chowanie.

St. Staszic.

Ruch skautowy, który z żywiolową siłą uwytłoczył się dopiero po zajęciu całego Królestwa przez armie państw centralnych, z każdym dniem zyskuje na znaczeniu. Bezstronny i stojący na uboczu obserwator może stwierdzić obecnie tylko tę jedną prawdę, że ów kierunek odrodzeniowy nie tylko przez starsze społeczeństwo, ale i przez olbrzymią większość młodzieży, jest traktowany zbyt pobieżnie, bez istotnego wniesienia w treść rzeczy. Wygłasza się szczytne hasła harcerskie, tymczasem d a niejednego chłopca posiadanie ubrania skautowego stanowi wszystko. Zdaje mu się, iż skoro jest odpowiednio ubrany, nic go pozatym już nie obowiązuje. Stara się zaimponować, włączając się bez celu godzinami po pryncypalnej ulicy miasta, omija wszelką sposobność wykazania swej „rycerskości”. Przeciętny skaut, chociaż uczy się na pamięć przykazań, mających się stać dla niego w życiu dewizami, nie zastanawia się nad nimi.

Jeżeli jednak ruch skautowy w Polsce ujawnia się w formie zbyt płytkiej, bez głębiej pojętych podstaw, to w znacznej mierze wina warunków niesprzyjających. A więc przede wszystkim stuletni ucisk moskiewski ważył potężnie na szali. W czasie wojny obecnej naród polski otrząsa się z wiekowych, przysłowiowych wprost wad oraz pozbywa się pokostu niewolniczego, co to była duszę i odrzucać nie może. Potrzeba jeszcze lat całych, dużo rozumnie pojętej oświaty, aby można było się pochlubić istotnymi rezultatami. Pamiętajmy, że wojna odradza, ale zarazem i demoralizuje. Oplakane warunki materialne na ziemiach okupowanych fatalnie wpływają na młodzież. Dopiero na lata powojenne przypadnie czas hartowania młodzieży naszej i pielegnowania dawno zatraconych w narodzie cnót. Obecną porę uważa się za przejściową, dlatego to i obecny okres w rozwoju harcersiwa może być traktowany tylko jako przejściowy. W czasach teraźniejszych od skautingu nie możemy się wymagać dużo, ani zbyt wiele uczyć nad nim.

Każdego jednak, kto tylko się trochę interesuje tą sprawą, razi ogromnie przykre stosunek i ostre przeciwieństwo pomiędzy szkołą a skautingiem. To jest ta właśnie druga przyczyna, która wypacza w samym początku hasła odrodzeniowe. Bo i jakże? Do 1 sierpnia 1914 r. uczelnie polskie w Królestwie z konieczności musiały się wzorować na szkołach rosyjskich. Gdy horyzont stopniowo się rozjaśniał i widocznym było, że nadeszła chwila osobliwa, w której naród powinien śmiało spojrzeć w przyszłość, nie zaś nakładać samemu sobie pęta, patrioci stwierdzili konieczność reformy szkolnictwa.

Po 5 sierpnia 1915 roku Królestwo całkowicie znalazło się w rękach państw centralnych. Zdawałoby się, że na odpowiedni moment dłużej czekać nie trzeba. Ogłoszony został akt 5 listopada 1916 r. Zjazdy nauczycielskie w Płocku i Częstochowie miały znaczenie tylko teoretyczne. Widząc, że reforma szkolna faktycznie nie zostanie przeprowadzona, można byłoby się przynajmniej spodziewać jakichś ulg, koniecznych w tych czasach. Wystarczyło, gdyby każdy dyrektor i każda przełożona wyraziła

trochę dobrej woli. Nie spodziewając się porozumienia wszystkich uczelni, można było oczekiwać ulg, niezależnie w każdej szkole uchwalonych.

Reformę szkolną przeprowadził polski ministerjum oświecenia publicznego. Nie będą to jakieś drobne reformy, ale wszechstronna sanacja stosunków szkolnych.

Dotychczasowa szkoła dawała i daje względne wykształcenie umysłowe. Aż oto nagle rozpowszechnił się skauting i stanął w ostrej kolizji ze szkołą. Inaczej być nie mogło. Pomimo zapewnień niektórych pedagogów, o współdziałaniu skautingu i szkoły dzisiejszej marzyć nawet nie można. Przedewszystkiem szkoła jest bardzo troskliwa o to, żeby jej „wychowawcy” wciąż się uczyli. Z młodzieży chce uczynić starców—uczonych, całymi dniami studiujących z książką w ręku. Szkołę kończą tylko wybrańcy losu. Wynika stąd, że do skautingu mogą należeć tylko uczniowie najzdolniejsi, którym nauka mniej czasu pochłania. Chłopcy średniej zdolności na taki luksus, jakim jest w tych smutnych czasach kształcenie się fizyczne, nie mogą sobie pozwolić. Ze powyżej powiedziane nie jest przesadą, świadczą najlepiej to, iż uczeń klasy pierwszej, który nie chce zostać na drugi rok, zmuszony jest ślezczyć nad książką nie mniej niż 4 godziny dziennie (po za szkołą). W państwach o wyższej kulturze umysłowej za zasadę przyjęto, że dzieci powinny się uczyć w szkole. U nas tymczasem cała bodaj nauka przeniosła się ze szkoły do domu. Widzimy więc, że przeciwny uczeń, należący do skautingu, o ile nie wykpi się, musi zostać na drugi rok.

Skaut powinien posiadać doskonałą, najdalej idącą znajomość natury, tymczasem szkoła odgradza go od przyrody murem chińskim. Skaut jest uczciwym i szlachetnym, jednak szkoła uczy go różnych szacherek wobec nauczycieli.

Uczniowie, wiedząc o tym, że w domu godzinami muszą siedzieć nad książką, nie uważają w klasie, a nauczyciel rzadko jest dla nich człowiekiem bliskim.

Szkola przyszłości powinna połączyć w sobie i stopić w jedno to wszystko, co dają młodzieży najlepsze ze szkół Zachodu t. j. skauting i organizację ideową. Przy obecnym systemie indywidualność nie jest wcale brana pod uwagę. Dążąc do tego należy, żeby szkoły średnie były fachowe. O ile przyjmujemy czas trwania nauczania początkowego na lat siedem (od 7 do 14 roku włącznie), to uczeń w 14-ym roku życia już będzie mógł się zdecydować co jakiego typu szkoły średniej wstąpi.

Kurs szkoły średniej powinien trwać nie dłużej niż 4 lata. Szkoła musi wpoić uczniowi przekonanie, że pracuje on nie dla zdobycia jakiegoś świstka papieru, ale wyłącznie dla siebie samego, dla rozwoju swego umysłu. Przy tej metodzie śmiało będzie można obejść się bez wszelkich egzaminów. Szkoła średnia powinna zabezpieczyć swemu wychowawcowi odpowiednie stanowisko. Dla żyjących istniałyby szkoły wyższe, dopełniające, również oczywiście fachowe, z bodaj wyłącznym uwzględnieniem strony praktycznej.

Obecny system uniwersytetów aż nadto wykazuje swoje braki. Student po długich latach, strawionych nad książkami, dopiero po ukończeniu uniwersytetu zaczyna się praktycznie uczyć swego fachu: Uniwersytet, stał się przede wszystkim szczeblem, prowadzącym do zyskownych posad i przychylniejszej opinii publicznej. Niedługo już, zdaje się, runie przesąd, że człowiek,

który ukończył uniwersytet, jest człowiekiem inteligentniejszym od innych. Mamy aż nazbyt dużo ludzi nieinteligentnych, pomimo ich studiów uniwersyteckich, i przeciwnie.

Na istotne wychowanie składają się trzy czynniki: umysłowy, ideowy i fizyczny. Dzisiejsza szkoła uwzględnia tylko czynnik pierwszy, i to w formie spaczonej. Uwzględnienie wszystkich 3-ech czynników, obok uwzględnienia indywidualności, jest koniecznym, gdyż inaczej sprawa wychowania nigdy nie wejdzie na tory właściwe. Należy pogodzić kierunek szkoły z kierunkiem skautingu.

Harcerz nie jest jakimś pojęciem nowym. Jest to człowiek, który potrafi zrozumieć i spełnić swój obowiązek. Tacy ludzie istnieli zawsze, i spodziewać się należy, że liczba ich będzie się stale zwiększała. Musi się do tego przyczynić potężniejsza z dnia na dzień idea demokratyczna, co pociągnie za sobą radykalne zmiany w układzie społecznym. Dlatego w przyszłości do skautingu nie da się zrobić jakiegoś monopolu w postaci pewnej, określonej organizacji. Szkoła narodowa obejmie pieczę nad całością wychowania i kształcenia młodych pokoleń. Tą drogą zaoszczędzi się sporo czasu i siły, nieogłędnie marnowanych. Dzisiaj uczeń inne rozkazy odbiera w szkole, inne w skautingu, a może jeszcze inne gdzieindziej. W rezultacie traci dużo energii, rozprasza się, z czasem sobie poradzić nie może. Jeśli ma być ład i porządek, te chaotyczne, nienormalne stosunki winny ustąpić miejsca ześrodkowanej, systematycznej pracy. Im prędzej to nastąpi, tym lepiej. Ludomir.

Z Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej otworzył przewodniczący, p. Sułowski, o godz. 6 m. 25, przy udziale 40-tu radnych.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego posiedzenia przez sekretarza, p. Rundo, przewodniczący informował zebranych w kwestji pożyczki miejskiej. Pożyczkę na rachunek miasta i na mocy § 15 ordynacji miejskiej dla okuracji generał-gubernatorstwa warszawskiego zawarł prezydent policji, p. Loehrs, z Polską Krajową Kasą Pożyczkową na sumę 5,000,000 mk. Przy tem dla lepszej informacji zebranych, przewodniczący odczytuje odpisy listów, zamienionych w sprawie pożyczki pomiędzy ministrem w Berlinie a władzami okupacyjnymi i p. Loehrs, omawiających warunki i zezwolenie zawarcia pożyczki.

Poczem przechodzi do odczytania właściwej umowy z Polską Krajową Kasą Pożyczkową, która to umowa gwarantuje kasie spłacanie sumy dochodami, pobieranymi z przedsiębiorstw miejscowych: 1) Kontraktem tramwajów miejskich; 2) Tow. Elektrycznego Oświetlenia; 3) Tow. Rzemni miejskiej; 4) Dzierżawą Gazowni; 5) Tow. Kolejek Podjazdowych. Ze strony Polskiej Kasy Pożyczkowej umowę podpisał p. Brandt.

Wobec faktu dokonanego, przewodniczący proponuje nie podnosić dyskusji w powyższej kwestji. Innego zdania jest radny Rzewski i wnosi projekt natychmiastowej dyskusji.

Radny Hertz proponuje odłożyć dyskusję ze względu na brak odpowiedniego przygotowania, które w tak doniosłej kwestji jest koniecznym. Wniosek, poddany pod głosowanie przechodzi jednogłośnie.

W tym miejscu przewodniczący proponuje kilkuminutową przerwę.

Po przerwie wszczęto rozprawy nad budżetem charakterystycznym ma być ogólny, ogólny. Prezydium zbiera zapisy do głosu, zapisanych zostało ośmiu radnych.

Do celów ogólnego wyjaśnienia kwestji obecnego budżetu zabiera głos burmistrz Skulski. Zaznacza przytem, iż budżet, ze względu na kilkumiesięczne opóźnienie, winien ulec znacznej zmianie, cytując przytem sumy, jakie zostały przez Radę miejską zdecydowane na cele podniesienia pensji nauczycielskich i podwyższenie płacy robotnikom, wreszcie wynikająca z tego konieczność stosunkowego unormowania pensji urzędnikom, co razem wynosi sumę 1,600 000 mk. Ponieważ komisja finansowa skreśliła z budżetu sumy na nieprzewidziane, niektóre działy budżetu, jak np. Delegacji Niesienia Pomocy Biednym muszą zostać podwyższone.

W debatach nad ogólnym określeniem kwestji budżetu zabiera głos radny Herc. Poczem odczytuje budżety miasta naszego z lat 1913 za „panowania” p. Piętkowskiego. Kiedy największą pozycją budżetu była suma na utrzymanie policji przewyższająca po trzykroć wydatki na szkolnictwo. Następnie odczytuje bilans wydatków na r. 1914 za 11 miesięcy w którym to roku miasto, piacąc rozmaite wydatki spowodowane wojną, wydało na ten cel 5,200,000 mk.

Kończąc swe przemówienie mówca nadmienia o względnie nieznacznych długach miejskich, natomiast deficyt niewidzialny jest olbrzymi t. j. brak wszelkich urządzeń kulturalnego miasta jest, zdaniem mówcy, największym deficytem miejskim.

Poczem zabiera głos radny Rozenberg. Nazywa Łódź miastem „unikatem pod względem bogactwa, gdyż nie miało długów, a także pod względem braku wszelkich urządzeń”.

Przechodząc do strat poczynionych przez wojnę, zaznacza, że zdaniem jego są do odbudowania o ile wśród obywateli zamieszkałych ten kraj zapanuje jedność i harmonja we współzyciu.

Odpowiedź króla bawarskiego.

Korespondencja Hoffmana donosi:

Swego czasu nuncjusz, uwiarytelniony przy dworze bawarskim, doręczył również notę pokojową Papięza królowi bawarskiemu. Król w nocie swej odpowiedział na notę papięską m. in., co następuje:

Ojciec święty! Wasza Świętobliwość w piśmie z dn. 2 sierpnia roku bieżącego skierowała do głów państw, wiedzących wojnę, uroczysty apel, ażeby przez sprawiedliwy i trwały pokój złagodzić okrucieństwa tej okropnej wojny i powrócić światu pokój. Wasza Świętobliwość była tak wysoce łaskawą, że ten wielce doniosły dokument przesłała również Maie, za co proszę przyjąć Moje najszczerze podziękowanie.

Z głębokim wzruszeniem przyjąłem do wiadomości słowa Waszej Świętobliwości. Z każdego zdania tego torowania pokoju przemawia najwyższa i najszczerza dążność Waszej Świętobliwości, jako Przedstawiciela boskich ksiąg pokoju, przywrócenia cierpiącej ludzkości błogostawieństwa pokoju. Wasza Świętobliwość koronuje tem w najszlachetniejszy sposób dzieło, które Wasza Świętobliwość podjęła od pierwszego dnia swego Pontyfikatu, ażeby w obejmującej wszystkich miłości ojcowskiej i bezstronności ukrocić wedle możności okropności tego zmagania się ludów i złagodzić cierpienia wojenne. Pewną jest nieprzemijająca wdzięczność całej ludzkości dla Waszej Świętobliwości za tę niestrudzoną, szlachetną działalność. Każdy krok, jaki Wasza Świętobliwość podejmuje dla utworzenia trwałego i dla wszystkich stron za-

szczytnego pokoju, śledziłem z najserdeczniejszą sympatią zarówno ja, jak J. C. M. cesarz niemiecki, król pruski, oraz wszyscy inni książęta Rzeszy niemieckiej, jak i cały naród niemiecki. Dzieje dowodzą, że naród niemiecki od ugrunтовania Rzeszy niemieckiej nie miał żadnego innego i żadnego bardziej upragnionego życzenia, jak tylko w pokoju i chwale według sił współdziałał w rozwiązywaniu najwyższych zadań kulturalnych ludzkości i poświęcił się niezakończonemu rozwojowi swego życia gospodarczego.

Nie nie mogło być przytem bardziej dalekiem pokojowemu narodowi niemieckiemu i jego rządowi, jak idea napisać na inne narody i jak dążenie do rozszerzenia gwałtem terytorjum, a żadne zwycięstwa i żadne nabytki terytorjalne nie mogły w oczach jego nawet najstabilniej powetować strasznych okropności wojny i koniecznego wobec niej zniszczenia walorów kulturalnych i gospodarczych.

Prowadzona w zupełnej harmonii z niemieckimi rządami związkowymi polityka cesarza niemieckiego i kierownictwa Rzeszy która po wsze czasy, granicząc częstokroć prawie z niedającym pogodzić się z interesami niemieckimi, miała na oku utrzymanie i zabezpieczenie pokoju, znajdowała dlatego zawsze najzupełniejsze uznanie wśród narodu niemieckiego i jego wybranych przedstawicieli. Dopiero gdy Niemcy musiły uważać się za zagrożone w swej egzystencji i gdy naród niemiecki widział się wraz ze swymi wiernymi sprzymierzeńcami zaatakowanym ze wszystkich stron, nie miał innego wyboru, jak tylko nakładem wszystkich sił walczyć o swą wolność i swe istnienie.

Leż nawet właśnie podczas tego narzuconego nam i szalejącego od trzech lat przeszło bezprzykładnego zmagania się rząd niemiecki złożył niedwuznaczne dowody swej gotowości pokojowej, a szczególnie w skierowanym łącznie z naszymi sprzymierzeńcami już pod koniec 1916 roku do nieprzyjaciół uroczystym wezwaniu do wstąpienia w rokowania pokojowe. Jeżeli ta poważna próba położenia końca okropnościom wojny rozchwiała się, to odpowiedzialność za to spada na przeciwników naszych, którzy odrzucili wszelkie uwzględnienie propozycji. Tem szerszymi są życzenia, jakie narówni z J. C. M. cesarzem niemieckim, narówni z całym niemieckim narodem, żywią dla powodzenia kroku, podjętego przez Waszą Świętobliwość, by przezeń dla dobra całej ludzkości mógł zostać utworzony trwały i dla wszystkich stron zaszczytny pokój.

Mam zaszczyt kreślić się jako Waszej Świętobliwości zupełnie posłuszny syn
Ludwik.

Z Rosji.

Rada robotnicza żołnierska, na której się oparł Kierenski w czasie walki z

Kornilowem, jest niepewnym fundamentem dla każdej władzy, więc też i Kierenski zaczął popieszczać się wycofywać z tego sojuszu. Lecz, wobec zdenerwowania jakie zapanowało w Rosji a zwłaszcza w Siedlcy, trudno nawet Kierenskiemu utrwalić rząd tymczasowy i ciągle grozi Rosji wybuch wewnętrzny.

„Petit Parisien“ dowiaduje się z Petersburga, że rozpoczęła się tam jakaś tajemnicza kampania, polegająca na rozsiewaniu niepokojących pogłosek. Cała ludność Petersburska i okolic pozostaje w stanie najwyższego zdenerwowania i napięcia. Rząd śledzi bezskutecznie sprawców tej ciemnej propagandy.

Następstwem owego nastroju jest ucieczka nietylko ludności ze stolicy, lecz również, według doniesienia „Stokholms Tidningen“, rosyjskie ministerjum spraw wewnętrznych czyni przygotowania do śpiesznego przeniesienia ministerjum z Petersburga do innego miasta.

Archiwum załadowano na statek który ma je przewieźć do jednego z miast nadwoltańskich.

Wiara w przyście jakiegoś zbawcy Rosji rośnie w masach.

Ponieważ stanowisko Kierenskiego wydaje się, wskutek jego niejasnej postawy względem afery Kornilowa, zagrożone i niepewne, więc za przyszłego zbawcy Rosji uważany jest przez wielu nowy minister wojny Wierchowski, pomimo swej młodości, będący jednym z najdzielniejszych generałów Rosji.

Jeszcze podczas wojny japońskiej służył on w wojsku w charakterze prostego żołnierza.

W przełomowych chwilach zawsze się budzi wiara w przyście opatrnościowych mężów. Czy zjawi się on w porę w Rosji?..

Kronika polityczna.

O pokój.

„Münch. N. Nachrichten“ donoszą z Berlina:

Jeśli nieprzyjaciele są gotowi zrezygnować z polityki zaborczej i wyrzec się poczynionych podczas wojny zdobyczy terytorjalnych na Niemcach i ich sprzymierzeńcach, Niemcy są także gotowe do restauracji niepodległej Belgii.

„Berl. Boersen.“ donosi: W ostatnich czasach istotnie odbyły się w miarodajnych Kołach w Berlinie narady, od których zależy nie tylko los Belgii, ale i wolność drogi lądowej Kapstadt — Egipt — Indje oraz kwestja odszkodowań. Należy się spodziewać, iż w najbliższym czasie także szersze koła publiczności dowiedzą się o tej sprawie bliższych szczegółów.

Po 3-godzinnej daremnej poszukiwaniu, postanowiłem powrócić na pozycję poprzednią, by przynajmniej zawiadomić majora, że jego lewe skrzydło otwarte, i z nim wspólnie rozpocząć poszukiwania za Januszajtisem.

Wybieram najgęstsze lasy i wracam ostrożnie. Ile strumieni trzeba będzie przebrnąć, ile śniegu, ile lodu przebić, by się przedrzeć przez te gąszcze, nie miałem pojęcia. Nieszczęśliwie dobra mapa i kompas, oto wszystko, co było do dyspozycji. Echo leśne dezorientowało zupełnie w domyślaniu się nawet pozycji wroga, a zresztą nie można wiedzieć nawet kto strzela. Tylko syk kul z bliska słyszany można odróżnić, z jakiego karabinu pochodzi. — Ruska ona, czy austriacka?

Po wielkich trudach dostaliśmy się nareszcie na przedostatnią górę, tuż przed pozycjami majora. Ta niestety, frontem zwróconą jest do wsi Tiuszka, a co gorzej, bardzo mało zalesiona i pokryta zlodowaciałym śniegiem. Mimo to, postanowiłem przejść szczytem, aby potem schodząc, uzyskać czucie z baonem L.

Niepostrzeżeni, dotarliśmy na wysokość 700 metrów. Jeszcze nie całe 300, a niebezpieczeństwo spostrzeżenia nas minie. W tem, nieodstępny mój sekcyjny „Józef“, o wzroku sokoła, melduje: — Panie poruczniku, spostrzegli nas i idą prosto na nas!

Chwyliłem za szkła i ujrzałem rzeczywiście około pluton moskali, zdążających w kierunku naszym. Mimo skulenia się, byliśmy widoczni na tle śniegu. Kazałem przyspieszyć kroku, by czempredziej dostać się na szczyt, skąd łatwiej będzie się orjentować i bronić. Za chwilę ujrzałem drugą patrol, odcinającą nam ewentualny odwrót, a równocześnie pluton kozaków, pędzących w całym pędzie ku wąwozowi, przecinając nam odwrót. Najwidoczniej postanowiono zupełnie nas odciąć



Miasta w Rosji za natychmiastowym pokojem.

„Nowoje Wremia“ pisze: Zarządy dziewięciu największych rosyjskich miast prowincjonalnych prosyły Kierenskija telegraficznie o natychmiastowe zawarcie pokoju i doniosły mu, że ludność tych miast jednogłośnie oświadczyła się za zakończeniem wojny.

Tęsknota za pokojem jest powszechna i rząd tymczasowy obowiązany jest uprawniając tym życzeniem narodu żądanie uczynić, gdyż widoki szeregów wojny, zwycięskiego zakończenia wojny są dla Rosji niestety bardzo małe, a zatem niema celu i nadal poświęcać krew rosyjską. Ludność tych miast, podobnie jak i całej Rosji, żąda jest wojny: nędza i niedoła dosięgły wszędzie niesłychanych rozmiarów, tak, że tylko szybki pokój mógłby Rosję ocalić przed całkowitą zagładą.

„Nowoje Wremia“ dodaje: Przyjąć należy, że w najbliższym czasie i inne zarządy miast rosyjskich rząd prowizoryczny zalewać poczną tego rodzaju telegramami, zasobni jednak pytanie, czy Kierenski będzie mógł próbę w kierunku upragnionym wypełnić.

Nowa emisja banknotów.

Peł. Ag. Tel. donosi: Rada ministrów uznała za konieczne udzielić Bankowi Państwa prawa wypuszczenia nowych banknotów w sumie 2-ch miliardów rubli. Od początku wojny do chwili obecnej Bank Państwa otrzymał pozwolenie na puszczanie w obieg 14 miliardów 200 milionów rubli.

Rada krajowa litewska.

W sprawie utworzenia Rady Krajowej dla Litwy donoszą z Wilna:

W starej stolicy Litwy, w której i dziś jeszcze koncentruje się życie polityczne kraju, świeżo powołana została do życia Rada Krajowa, jak o tym komunikuje niepodległościowy dziennik litewski „Lietuvos Aidas“ (Echo litewskie). W dniu 18 b. m. uroczystość została rozpoczęta nabożeństwem w katedrze, w której od 150 lat nie rozlegała się mowa litewska. Po uroczystym nabożeństwie, zjazd przystąpił do obrad; w zjeździe udział przyjął z górą 200 osób z pośród kierowniczych osobistości ze wszystkich kół i warstw Litwy. W biegu obrad w dniu 21 b. m. wybrane zostało litewskie przedstawicielstwo kraju. Składa się ono z 20 Litwinów wszelkich od-cieni rasy i wrodzenia.

Wybrani przedstawiciele narodu litewskiego uchwalili tekst adresu do naczelnego wodza frontu wschodniego, ks. Leopolda Bawarskiego. W adresie tym zawiera się prośba o utworzenie krajowego przedstawicielstwa dla Litwy.

W dniu 23 b. m. litewscy członkowie Rady Krajowej z dr. Bassanovicusem na czele doręczyli adres powyższy, przy czym otrzymali odpowiedź naczelnego wodza frontu wschodniego ks. Leopolda, udzieloną za pośrednictwem szefa zarządu cywilnego podpułownika ks. v. Iseburg-Birsteina. Następnie proponowani przez zebranie krajowe członkowie Rady Krajowej mianowani zostali na te stanowiska przez szefa zarządu z polecenia wodza naczelnego. Następnie szef zarządu w swej odpowiedzi podkreślił, że Rada Krajowa ma być odpowiednio uzupełniona przedstawicielami mniejszości narodowej w kraju. Adres do naczelnego wodza odczytany był przez dr. Bassanovicusa najpierw w języku niemieckim, a następnie w języku litewskim. Na końcu zebrania jeden z członków zarządu jeszcze raz odczytał tekst odpowiedzi księcia w języku litewskim. Na zakończenie uroczystości szef zarządu pozdrowiał członków Rady Krajowej przez uścisk dłoni każdego z osobna.

Wycofanie wojska rosyjskiego z Francji.

Do „Vossische Ztg.“ donoszą z Zurychu: Oddziały wojska rosyjskiego, znajdujące się we Francji, a wśród których wybuchły rozruchy, przeniesiono na front saloniccki.

Głos amerykański o położeniu.

Z Nowego Jorku donosi Hearst: „New York Amerikan“ atakuje ostro Wilsona, wywodząc: „Sprawozdania naszych własnych oficerów stwierdzają, że koalicja wojnę przegrać musi, jeżeli nie popieszymy jej z pomocą z dostateczną armią. Jeżeli tego nie możemy uczynić, to nie powinniśmy państw koalicji nakłaniać do dalszego prowadzenia wojny.

Niemcy mają jeszcze do dyspozycji miliony dobrze wyćwiczonych żołnierzy. Austria powstrzymuje bez trudu Włochów, armia zaś koalicji w Grecji staćby mogła również dobrze na biegunie północnym. Czy nie rozsądniej wobec tego zawrzeć pokój? zapytuje wspomniane pismo w konkluzji swej.

Przemysliłem wszystkie ewentualności. Już z pewnym spokojem przyłożyłem szkła do oczu, by stwierdzić sytuację.

Nie więcej jak 600 metrów dzieliło nas od patroli rosyjskiej, która przewyższała nas pięciokrotnie liczbą, a i kozacy byli też już niedaleko wąwozu. Jak przy grze „w chowanego“ skakaliśmy od drzewa do drzewa, by nie stanowiąc zbyt dobrego i zbyt łatwego celu, nie chcąc przytem sami prowokować strzelaniny. Powolne zachodzenie nam drogi zbliżało nas nieubliżanie do decydującej rozprawy. Każdy podejrzany ruch wroga cisnął na usta ostatnią komendę: — „cel“, „pal“.

Zwlekałem, panując już zupełnie nad sytuacją. W tem odzywa się zniecierpliwiony jeden z żołnierzy.

„Panie poruczniku, pukniemy sobie teraz — do niczego?”

Wypowiedział to z taką pogodną pewnością, jak gdyby chodziło o najniebezpieczniejszą zabawkę. Skląłem go! Zamilkło wszystko. Pierwszy raz z takim spokojem badałem każdy ruch zarówno moskali, jak i moich chłopców.

Crekałem chwili, kiedy można decydująco wydać rozkazy. Lecz z powodu spadzistoci góry i rosanie nie mogli szybciej już się poruszać, a nieraz zdawało się nawet, że przestrzeń między nami zwiększa się, jakkolwiek nie zmieniało to wcale sytuacji wobec ruchu flankującego kozaków.

Wtem spostrzegłem u moskali nagły ruch broni. Więc z miejsca komenduję: „bacność“!

Chłopcy przystanęli i, ochoczo spojrzawszy na mnie, czekali dalszej komendy. Zamilkłemi Dzwone ruchy. Oto moskale rzucają broń na ziemię i podnoszą ręce! Oczom nie wierzę!

Tak! Tak! Poddają się psie juchy — odezwał się niechętnie któryś z moich,

TADEUSZ BOBROWSKI,
por. Leg.

OSACZENIE.

(KARTKI WSPOMNIENI).

(Dokończenie).

Z zadowoleniem, jakie się odczuwa, po pomyślnie zaiatwionem zadaniu, zdążyliśmy ku wiosce Tiuszka, rozciągającej się w kotlinie u stóp góry Prisolop. Niebo wypogodziło się, a słonko raczyło nawet przygrzewać. Z pogodną, wesołą miną schodziliśmy do wioski w nadziei, że nie dalek, jak o jakie pół godziny drogi powitamy majora Januszajtisa i osobiście doręczymy rozkazy.

Na nasz widok, pochowali się mieszkańcy w chałupach, tylko kilku chłopów i żydów dawało nam jakieś dziwne, niezrozumiałe znaki. Instyktownie zacisnąłem w ręce rewolwer, a chłopcy karabiny, zbliżając się do chłopów. Ci, wskazują nam głąb wioski.

— Mochyl głupia sprawa!
— Czy Januszajtis otoczony? — pytam.

— Nie! — odpowiadają. W nocy opuścił pozycję, ale gdzie poszedł, nie wiedzą.

Mrowie przeszło po całym cieple. Cała groza położenia, stanęła przed oczyma! Rozkaz musi być doręczony do południa, już jedenasta dochodzi, a ja stoję wobec zagadki, zupełnie dezorientowany. Kazałem chłopu prowadzić nas w kierunku, w którym mógł się Januszajtis znajdować. Po pół godzinie błaga chłop, że nie może dalej iść i pokazuje pokrwawione nogi. Kazałem mu przysiądź, że nie zdradzi, poczem puściłem go z powrotem.

Telegramy.

Komunikat niemiecki.

Berlin, 24-go września. (Urzędowo).

Z widowni zachodniej.

Front wojsk generała marszałka polnego Ks. Rupprechta Bawarskiego.

We Flandrii walka artyleryjska znova dosięgła na południu na wybrzeżu, oraz na przestrzeni od lasu Houthoulst do Westhoek znacznej sily.

Na froncie bitwy działalność bojowa pozostawała również i w nocy, oraz nad ranem spotęgowana, dotychczas jednak nie nastąpiły nowe natarcia angielskie. — O dobrym działaniu naszej obrony artyleryjskiej można było wnioskować z zachowania się ostrzelanych przez nas baterji oraz ze zniszczenia licznych składów amunicji.

Pod Lens i pod St. Quentin, na którego katedrze francuzi przez ponowne ostrzelanie dokonywują w dalszym ciągu dzieła zniszczenia, ożywiła się akcja ogólna.

Front niemieckiego Następcy Tronu.

W wielu odcinkach frontu nad Aisne, oraz w Szampanji ogień wzmagal się wielokrotnie do wielkiej gwałtowności. W polityczkach wywiadowych przeciwnik poniósł straty.

Pod Verdun walka ogniowa była po południu i w ciągu nocy bardzo ożywiona. Również i dziś rano panowała ożywiona działalność bojowa na wschodnim brzegu Mozy.

Stracono 14 samolotów nieprzyjacielskich. Porucznik Wusthoff odniósł 20-te zwycięstwo napowietrzne, porucznik Kissenherth stracił 2 przeciwników.

Z widowni wschodniej.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego:

Wśród łup z 55 armat zdobytego w przyczółku mostowym pod Jakobstadtem, znajduje się bateria z zaprzęgiem i 5 ciężkich dział kalibru od 26—28 cm. — W mieście samem dostały się do rąk naszych obfite zapasy chleba i maki.

Na północy od Baranowicz i na zachód od Łucka artylerja rosyjska rozwinęła ożywioną akcję.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

W górach na północnym - zachodzie od Focsani i nad Seretem wielokrotnie ożywiona akcja ogniowa i walki na przedpolu.

Jakobyby mu żal było niedoskiej pukaliny!

Zagadka wyjaśniła się wkrótce. Moskale, pędząc za nami, natknęli się na silną placówkę austriacką, która, leżąc w krzakach, przypuściła ich na 100 kroków i, pod grozą niechybnej śmierci, kazała im złożyć broń.

Wypadek ten wstrzymał też i pędzących kozaków, którzy po zorientowaniu się o co chodzi, dali salwę do własnej piechoty, mszcząc się za ich poddanie się. Trzech zabitych i trzech rannych moskali leżało, a kozacy umknęli, gnani kulami austriaków. Trudno opisać, jaką ulgę wówczas uczułem!

Uniknięcie tego niebezpieczeństwa zamieniło niedawne podniecenie w uczucie nieoczekiwane i ogromne szczęście. Wiedziałem, że mimo wszystkie tłumaczenia, nie uniknę i gorzkich wyrzutów. Tylko chłopcy z cicha pomrukiwali z zalem: Bylibyśmy sobie puknęli i sami zagarnęli mochow, a te landszturmaki z przed nosa sprzątnęli nam taką gratkę...

Zejknąłem się niebawem z majorem L. i zwróciłem mu uwagę na niepewną jego pozycję. Już zaczęły gęsto brzęczeć kule, wysyłane wyraźnie pod naszym zdresem. Skryliśmy się do rowów. Mróz ścinał w butach wodę w lód. Przesłuchiwałem jeńców, wystraszonych strzałami kozaków i obawą, że austriacy będą ich wieszać, lub głodem pomorzą. Gdy usłyszeł jednak rosyjską mowę dwóch moich żołnierzy, rozjaśniły się im lica, a chłopcy opowiadali im, jakto mieli chęć sprzątnięcia ich, a ja się na to nie godziłem. Radością zapłonęły oczy biednym mężczyznom, kłaniali się w pas i dziękowali wielokrotnie: „spasi Boh“, „spasi Boh“...

Takto skończyło się owo groźne zawiadanie się osaczenia!



Dworzec kolejowy w Gałaczu, jak zaobserwowano, ostrzeliwano skutecznie.

Front macedoński.

Nic szczególnego.

Pierwszy General-kwartermistrz LUDENDORFF.

Komunikat austriacki.

WIENIĘ, 24-go września. (Urzędowo)

Na wszystkich widowniach wojny sytuacja bez zmiany.

Szef sztabu generalnego.

Piąta lista agentów ochrony.

„Echo Polskie“ (Moskwa) z września donosi: Z Komisji dla utwierdzenia nowego ustroja otrzymaliśmy piątą z kolei listę tajnych agentów ochrony i zarządów żandarmerji w Królestwie Polskiem. Podajemy jej pierwszą część:

Motylewski Franciszek, robotnik fabryczny, pseudonim „Kartopla“; wstąpił do ochrony w Łodzi w maju 1910 r. Dawał wiadomości o P. P. S. (Frakcji rowol.), o jej działalności, zebraniach i członkach. Wskutek jego doniesień, aresztowano całą grupę osób z transportami nielegalnej literatury, a we wrześniu 1910 r. aresztowano cały Komitet okręgowy. Donosił do chwili wybuchu wojny. Otrzymywał miesięcznie 30 rb. Nie odszukany.

Bartczak Stanisław, syn Pawła, robotnik, pseudonim „Okragły“ („Krugły“) i „Kielacki“, pracował w warszawskiej ochronie od lipca 1909 r. Informował o P. P. S. (fr. rew.). W roku 1910 przyjechał do Łodzi i do miejscowej ochrony dostarczał wiadomości o organizowaniu tej partji w m. Zgierzu. Denuncjacje jego wywołały w 1912 r. cały szereg aresztów wśród członków tej partji. Wiadomości podawał do wybuchu wojny. Nie odszukany.

Kamiński Antoni, syn Michała, majster tkacki w mieście Łodzi, pseudonim „Czarny“, zaczął pracować w łódzkiej ochronie w maju 1908 roku. Informował o członkach organizacji P. P. S. (fr. rew.). Skutkiem tego wielu z nich było aresztowanych i zesłanych. Donosił z ukrywających się u niego więźniach politycznych, którzy uciekali z katorgi, skutkiem czego organizacja zabiła jego brata, podejrzewając go o prowokację. Donosił do 1913 r. Otrzymywał 30 rb. miesięcznie. Nie odszukany.

Pacud Wincenty, syn Walentego, robotnik i mieszczanin miasta Częstochowy, pseudonim „Penzeński“, pracował w ochronie łódzkiej od lipca 1908 roku. Jako członek organizacji Soc.-Dem. Król. Polsk. i Litwy, pod pseudonimem „Konrad“, dawał cenne informacje o tej partji. Skutkiem denuncjacji w październiku 1909 r. ochrona zlikwidowała organizację partyjną w Łodzi, przyczem aresztowano 50 ludzi, udaremniono i schwytano transporty nielegalnej literatury i dokonano wiele aresztowań. W 1910 r. wyjechał do Częstochowy. Otrzymywał 60 rubli miesięcznie. Nie odszukany.

Miller Ludwik, syn Ludwika, robotnik i mieszczanin m. Łodzi, pseudonim „Smugły“, służył w łódzkiej ochronie od maja 1908 roku. Donosił na robotników, należących do organizacyjnych kolek partji S. D. K. P. i L., którzy wskutek tego byli licznie aresztowani i wysyłani w drogę administracyjnej. Otrzymywał 25 rubli miesięcznie. Nieodszukany.

Fejer (Fajer) Moszek, syn Arahama, pseudonim „Perac“, robotnik, mieszczanin sandomierskiego powiatu, służył w ochronie łódzkiej od października 1908 roku. Wyświetlał działalność organizacji żydowskiej i donosił o członkach do tych organizacji należących. Otrzymywał 25 miesięcznie. Nie odszukany.

Z ziem polskich.

Warszawa.

Pieniądze dla żydów.

Do Warszawy nadeszło od istniejącego w Berlinie „Komitetu Wschodniego“ 5000 marek na imię radnego N. Priluckiego. Pieniądze te przeznaczone są dla ochronek żydowskich.

Za „Rieczą“ donosi prasa żydowska: „Ministerjum spraw wewnętrznych pozwoliło żydowskiemu Komitetowi pomocy ofiarom wojny wysłać do Sztokholmu 525,000 rb. przeznaczonych dla żydów w Polsce i Litwie pod okupacją. Pieniądze

te zabrano wśród żydów polskich i litewskich, zamieszkałych w Moskwie. Komitet postanowił urządzić podobną kwestię wśród żydów w Petersburgu“.

Kradzież 12,000 rb.

Józef Perechodnik, właściciel składu towarów białych i jedwabnych, przy ul. Leszno 13, zawiadomił komisariat m. m., iż zginęło mu 12,000 rb., które przechowywał w zegarze ściennym w samych 100-rublowych banknotach rosyjskich.

O kradzież podejrzana jest 18-letnia służąca Sara Buchwaldówna i jej „narzeczony“ Hersz Luksenburg, kamieniarz, którzy ułtynili się z Warszawy.

Walka ze spekulacją banknotami rosyjskimi w okupacji austriackiej.

W lokalu Lubelskiego Oddziału Banku Handlowego w Łodzi odbyła się narada przedstawicieli wszystkich miejscowych poważnych instytucji finansowych w sprawie usunięcia spekulacji wymienionymi banknotami. Po szczegółowym omówieniu tej palącej obecnie sprawy, zebrani przyszli do przekonania, że karygodne, tak bardzo odczuwane przez cały ogół machinacje szajki spekulantów, dadzą się zwalczyć jedynie przez odpowiednie zarządzenia władzy.

Wobec tego wybrano delegację, która udała się do general-gubernatora hr. Szeptyckiego, celem przedstawienia mu istoty rzeczy i prośbienia o pomoc. Jego Ekscelencja przyjął delegację jaknajbardziej życzliwie, zaprosił do wspólnej narady wszystkich wyższych przedstawicieli general-gubernatorstwa i po rozpoznaniu sprawy przyrzekł, że w ciągu najbliższych paru dni wydane będzie i powszechnie ogłoszone rozporządzenie dla całej okupacji austro-węgierskiej, regulujące obieg rosyjskich banknotów.

Za odmowę przyjęcia banknotów uszkodzonych po cenach niżej normalnych, stosowane będą z całą stanowczością surowe kary, przewidziane przez obowiązujący kodeks karny.

Wiadomości bieżące.

— Zwołanie Synodu Krajowego.

„Unsere Kirche“ ogłasza, że przez konsystorza ewangelicko-augsburskiego w Warszawie, hr. v. Posadowsky-Wehner zwołuje na d. 18 i 19 października synod krajowy do Łodzi.

W synodzie uczestniczyć mają: 1) władze konsystorza, 2) wszyscy superintendenci, pastory i zarządzający parochiami, 3) laicy wybrani w poszczególnych granicach.

Każda gmina wybiera podwójną liczbę laików, w stosunku do liczby pastorów. Wybory odbędą się d. 7 października.

— Odczyty na wystawie.

Jutro o godz. 7 i pół wieczorem na wystawie „Dziecko“ wygłosi odczyt p. t. „Choroby infekcyjne w ochronach“ dr. Rosiewicz; w piątek zaś o tej samej godzinie dr. Maybaum mówi będzie na temat „Hygiena ochron“.

— Z komitetu Kościuszkowskiego.

Wczoraj w lokalu Stow. techników odbyło się posiedzenie komisji wykonawczej komitetu Kościuszkowskiego, na którym zdecydowano się urządzić biuro informacyjne w lokalu ofiarowawym przez barona Heinza przy ul. Piotrkowskiej 106. Biuro to będzie czynne od jutra.

— W sprawie obchodu Kościuszkowskiego w Widzewie.

Koło Macierzy Szkolnej w Widzewie powołało Komisję złożoną z pp. Bielawskiego, Tarczyńskiego, Walczaka, Kaczmarka, pani Hejrowskiej w celu uroczystego obchodu uroczystości Kościuszkowskiej.

— Ze Stow. „Praca“.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu na miejsce p. Tysiąka, który wyjeżdża na kursy do Oltarzewa, powołano na stanowisko skarbnika p. Bolesława Kostrzewskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie Biura zjedn. Kooperatyw, które zdał delegat. Dowiedziano się, że kooperatywy łódzkie zrzeszone w Warsz. Zw. spozycwców upoważniły oddział łódzki tegoż związku do zaciągnięcia pożyczki od Rady Głównej opiekuńczej na zakup zapasowych artykułów spozycwczych na zimę. W tym celu udała się do Warszawy delegacja z p. Dipplem na czele.

— Nowa taryfa

wydana została na przewóz towarów kolejkami polowymi. Nabyć ją można w ce-

nie 25 fenigów w urzędach ruchu kolejek polowych w Włocławku i Łodzi oraz w ekspedycji towarowej kolei W.-W. w Warszawie, gdzie również udzielane są informacje o bliższych warunkach przewozu.

— Węgiel dla właścicieli nieruchomości.

Zapobiegliwy Zarząd stow. właścicieli nieruchomości uzyskał prawo od Magistratu na bezpośrednie otrzymywanie węgla dla swoich członków w ładunkach wagonowych bezpośrednio z kolei.

Zwracamy uwagę interesujących się tą sprawą na ogłoszenie na ostatniej stronie.

— Grand-Kino.

Nadzwyczaj ciekawie zapowiada się dzisiejszy program; w którym widzimy dwie atrakcje: Pierwsza „Zwycięstwo serca“, to romanse w 4-eh częściach z Henry Porten w roli głównej, a druga to, aktualny obraz pod tytuł „Krwawy dzień w Szampanji“, w którym widzimy wszystkie okropności toczącej się obecnie wojny. Zdjęcia zostały wykonane w pierwszych liniach bojowych i to podczas najokropniejszych walk.

— List z Londynu.

(*) Do prezydium policji, oddział 15 (Pasaż Mayera 4) nadeszedł list z Londynu dla mieszkańca tutejszego Krauzego, zamieszkałego przy ulicy Zawadzkiej.

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielniana 68).

Dziś o godz. 7 1/2 wiecz. idzie po cenach popularnych arcyciekawa i psychologiczna sztuka flamandzkiego Kistemackersa „Zasadzka“. Kistemackers jest ulubionym dramaturgizmem belgijskich.

Teatr brnkselski przed wojną urządził cykl przedstawień tego autora, wśród których „Zasadzka“ (embüche) i kawiarz (le petit café) cieszyły się olbrzymim powodzeniem. Na scenie łódzkiej „Zasadzka“ grana dotąd była przy wypełnionej widowni.

Jutro z powodu generalnej próby „Kordjana“ widowiska nie będzie.

— Łódzka Orkiestra Symfoniczna

Łódzka Orkiestra Symfoniczna inauguruje IV sezon zimowy w dniu 8 października r. b. wielkim koncertem symfonicznym ze współudziałem znakomitej śpiewaczki, p. Korolewicz-Waydowej, Orkiestra pod dyrekcją p. Bronisławę Szulca odtworzy m. in. IV Symfonię Brahmsa E-moll.

Sezon tegoroczny zapowiada się okazale. Dyrekcja Ł. O. S., dążąc do zapoznania publiczności z twórczością kompozytorów polskich, wystawi cały szereg utworów symfonicznych, świadczących chlubnie o bogactwie rodzimej literatury muzycznej. Obok więc nazwisk Moniuszki i Chopina figurować będą w programach koncertów symfonicznych najwybitniejsi przedstawiciele muzyki polskiej, jak Zelenki, Noskowski, Karłowicz, Różycki, Stojowski i inni.

Pozatym dyrekcja Ł. O. S. pozyskała już, względnie prowadzi rokowania z solistami najchlubniej znanymi naszej publiczności i takimi, którzy w Łodzi dotąd nie występowali, nie obcy są jednakże ze względu na światową sławę swych nazwisk, że wymieniamy tylko oprócz p. Korolewicz-Waydowej, p. Mokrzycką, Brzezińskiego, Dobosza, Gruszczyńskiego, Johna Forsella — jednego z najznakomitszych barytonistów współczesnych, Thornberga, Flescha, Hubermana, Vescenja, Melcera, Familierównę, Landowską, Backhaus, Klengla, Földössy'ego, Kochańskiego i wielu innych.

Wzorem sezonów ubiegłych dyrekcja Ł. O. S. otwiera abonament na 6 koncertów. Bliższe szczegóły pierwszej serii abonamentów podane będą niebawem w dziale ogłoszeniowym.

Ośla łaka.

6.

Loterja.

Dwa zasadnicze momenty w loterii — to 1) naciąganie i 2) ciągnięcie. Najpierw kolektor naciąga na kupienie biletu, mając naciąganemu rozkoszne obrazy, związane z wygraną, następnie ciągnie się długi pas nadziei i zaciąga się długi w przewidywaniu niechybnej szczęścia w grze, a wreszcie przychodzi ostateczne ciągnięcie i bilet nie wychodzi. Dlaczego nie wychodzi — pozostanie to na zawsze tajemnicą. W liście wywaranych są wszelkie możliwe numery: o jeden mniej od naszego, o dwa więcej,

z jednym zerem za wiele, z dwoma zerami za mało — niema tylko numeru, który posiadamy.

Zdarzyło się jednak, iż ktoś znalazł swój numer przy dość znacznej wygranej, lecz, jak się następnie okazało, był to fałszywy, który przekreślił jakieś dwie cyfry. Wypadków odwrotnych, t. j. możliwości wygrania bez znalezienia swego numeru w liście, nie bywa.

Niektórzy gracze uprawiają przy wyborze numeru zawiłą symbolikę liczbową. Jedni są zdania, że suma cyfr powinna być parzysta, inni — że powinna zawiązać tyle siódmek, ile dwojek zawiera numer domu, w którym mieszka najczystszy wierzytel grającego. Trzecia natomiast teoria polega na jakichś mistycznych wyliczeniach, związanych z ilością lat teściowej kolektora.

Wszystkie te sposoby są niezawodne: numer w żadnym wypadku nie wyjdzie i wygrane padną zawsze na los biźniatego, któremu życzy się zwykle w takich wypadkach nienajlepiej.

Faun.

Ostatnie telegramy.

Z komunikatów koalicji.

Z rosyjskiego (21 września)

Lotnictwo: Dn. 19 września rozegrał się nad frontem południowo-zachodnim i rumuńskim szereg walk lotniczych. Nasi lotnicy zestrzelili nad stanowiskami nieprzyjacielskimi cztery samoloty nieprzyjacielskie.

W okolicy Nowosielicy lotnik Wasilewski zestrzelił samolot nieprzyjacielski. Lotników nieprzyjacielskich wzięto do niewoli.

W okolicy na północo-wschód od Kowla nasi lotnicy rzucili 7 pudów materiałów wybuchowych na tylne urządzenia nieprzyjaciela pod wsią Czere-muszem.

Sejm krajowy Kurlandji.

Berlin 25 września.
Z Mitawy donoszą: W dniu 18 b.m. zgromadzili się przedstawiciele rycerstwa i ziemianstwa znów poraz pierwszy na uroczystym posiedzeniu w zamku rycerskim w Mitawie i jednogłośnie przyjęli uchwałę zwolania sejmiku krajowego.

W trzy dni później pod przewodnictwem v. Körner - Ihlen odbyło się pierwsze posiedzenie sejmiku w odświętnie przybranej sali Tufońskiego zamku w Mitawie.

Śmierć lotnika francuskiego.

Lugano 24 września.
„Secolo“ donosi z Paryża: Krają pogłoski o śmierci najznakomitszego lotnika Francji, Guynemera, które przybierają dwojaką postać.

Jedni mówią, iż został on zestrzelony przez 5 lotników podczas lotu przez kanał. Inni twierdzą, iż trup jego spalony znaleziony został w pozycjach francuskich i miał postrzał w brzuch.

Pewne jest, iż Guynemer nie powrócił z lotu, dokonanego w dniu 11 bież. mies.

Katastrofa w kopalni.

Z Budapesztu donoszą:
W kopalni węgla w Lupenje, wskutek rzużenia na ziemię w szybie płonącej zapałki, nastąpił straszny wybuch gazu piorunującego. Na miejscu zginęło 56 górników, rany ciężkie odniosło 5, a rany lekkie 50. Pracę w kopalni musiano przerwać na kilka dni.

Odpowiedź mocarstw centralnych na notę papieża.

„Acht-Uhr-Blatt“ donosi:
Odpowiedzi Austro-Węgier i Niemiec na notę papieża są w zasadzie równobrzmiące. Odpowiedź Austro-Węgier zawiera jednak o trzy punkty więcej. Odpowiedź Bułgarii zawiera osobny ustęp, dotyczący Macedonii.

Kronika sądowa.

Sprawa urzędników R. Ch. i M.

Jako rzeczoznawca pierwszy zeznał dyr. Antoni Lipiński, który wyjątkowo system, jakim posługiwano się przy rozdziale maki i przyjmowaniu kart na chleb. O oskarżonych prócz Broniatowskiego, dyr. L. wydał jaknajlepszą opinię.

Piekarczyk Zylbering zeznał, iż z Mä-cem już od kilku lat był w stosunkach handlowych i raz jeden potoczył oskarżonemu 100 rb. Następnie cały szereg świadków piekarczyk zeznał bez przysięgi i większość przyznawała, iż wreczała Szmidiemu, Mä-cowi, Pfejrowi i Broniatowskiemu „japótki”. Wysockiemu kontrolerowi, jedena ze świadków podarowała szachy.

Podczas zeznań świadków p. Majster określał normę nadwagi, otrzymanej przez piekarczy maki. Były wypadki, iż za 15—30 rb. „japótki”, piekarczy otrzymywali od 80 do 100 worków maki więcej.

Badania świadków trwały do godziny 8-j wieczorem.

Dziś od godziny 9-ej rano przystąpiono do dalszego etapu obrad. Przemawiać będzie prokurator i repliki obrońców.

Obowiązek mieszkańców.

Niniejszym ponownie zwracamy uwagę na rozporządzenie Cesarско-Niemieckiego Prezydium z dn. 22 listopada 1916 r. Stosownie do tego rozporządzenia, które dosłownie zamieszczone jest w „Gazecie Urzędowej władz C.-N. nr. 70 z dnia 22 listopada 1916 r., mieszkańcy miasta Warszawy są bezwarunkowo obowiązani do doniesienia o pewnych grupach chorób. — W szczególności niezwłocznie zameldować należy we właściwym komisariacie milicyjnym w każdym wypadku choroby lub podejrzenia cholery, tyfusu płamistego, ospy i tyfusu brzuszno-go.

Restauracja Hotelu Polskiego Piotrkowska Nr. 3,

wydejce śniadania, obiady, kolacje, oraz poleca **Flaki po polsku**

w niedziele i czwartki poczynając od 16 b.m. Z poważaniem **W. Rakowski.**

„GRAND KINO“

Piotrkowska 72.

Dziś!

„ZWYCIĘSTWO SERCA“

Dramat w 4 cz. ze słynną artystką

HENRY PORTEN.

Biurow ogłoszeń „Merkury” Piotrkowska 82.

KRWAWY DZIEŃ W SZAMPANJI

Obraz w 2 cz.

Zdjęcia dokonane podczas najokropniejszych walk w pierwszych liniach bojowych.

TOWARZYSTWO AKC.

Ł. J. Borkowski w Łodzi

ul. Widzewska № 60,

Belki żelazne,

Cement,

Wapno budowlane i nawozowe.

połącza ze składu detalicznie i hurtowo **suche drzewo** szczapowe i pieńkowe żywiczne.

Dachówka cementowo-azbestowa i gliniana w różnych gatunkach.

Ogłoszenie.

Jest do oddania dowóz ziemi z ulicy Trębackiej między Dzielnią a Cegielnianą, lub z dowolnie przez przedsiębiorcę wybranego miejsca do nowej ulicy nad Łódką, między Nowomiejską i Wschodnią, w ilości 700 do 800 metrów sześć. Ilość ziemi będzie wymierzona w miejscu kopania czyli w wykopie.

Zyczący sobie podjąć się tego dowozu, zechcą złożyć do dnia 1 października r. b., pod adresem: Magistrat, Wydział Budowlany, swoje oferty zawierające:

a) cena za 1 m. sześć. ziemi dowiezionej do Łódki i wymierzony w wykopie wraz z naładowaniem i wyrzuceniem;

b) termin oświadczający wykopania, roboty t. j. rozpoczęcia i zakończenia jej.

Magistrat, Wydział budownictwa.

Zarząd Stowarzyszenia Właśc. Nieruch.

zawiadamia swoich członków, że uzyskał prawo bezpośredniego otrzymania węgla od Magistratu wprost wozonami z koleji. Dla tego zechcą Sz. Członkowie składać w biurze Zarządu (Krótka Nr. 9) swoje karty wglow. dla osteplowania, poczem będzie im wydawana odpowiednia ilość węgla.

specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

przeprowadził się na ZAWADZKA № 1, róg Piotrkowskiej do domu Scheiblera.

Choroby zewnętrzne, skórne i włosów. Przyjmuje od 8—2 i od 4—9. Panie od 5—6 pp.

Pierwsza

Chrześcijańska Lecznica

chorób zębów i jamy ustnej. teraz Sienkiewicza 83 róg Ewangelickiej. Najlepsze ZĘBY sztuczne i plomb. Leczenie homeopatyczne. Od 9—6.

KONSULENT PRAWNY

A. ACKERBERG.

Łódź, Południowa 2, I-a p.

LEKARZ - DENTYSTA

H. Lewitówna

(choroby zębów i jamy ustnej).

ul. Piotrkowska 17.

Przyjmuje od 10—2 i od 4—7 w.

Dr. S. Lewkowicz

choroby zewnętrzne i skórne

Konstantynowska 12

Przyjmuje:

Panów

od 9—1 i od 5—7.

Panie

od godz. 5—6 w

Ul. Widzewska 78.

m. 7, II piętro front.

Tanio nabyć można

RESZTKI

bawełniane i wełniane

na ubiory i okrycia, męskie, damskie i dziecięce.

Łódź,

ul. Widzewska 78,

Języka niemieckiego

Konwersacji i teorii wyucza w krótkim czasie metodą praktyczną **ratynowa** nauczycielka, przyjmuje od 2 i pół do 4 i pół.

Szkołna № 17 m. 8, front II piętro.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A. Nauczycieli i nauczycielki na stałe na wyjazd konw. franc. niem., muzyka, poleca Biuro Sekowskiej Przejazd 14.

Akuszerka Drzymała przyjmuje. ul. Piotrkowska № 223 m. 25.

Chłopiec potrzebny do wszystkiego Piotrkowska Nr. 73, m. 4 II piętro.

Do sprzedania 621 awi szkolne i 5 tablice, gdzie pada stróż domu. Orla 23.

Lekcje na fortepianie udzielam tanio. Włodzimierska 9 m. 4, od 10 do 3, tramwaj № 3.

Mebie sprzedaje po cenie kosztu. Orla 23. Stalarnia.

Mebie z 4-ch p. kol. sprzedam tanio Ul. Piotrkowska 189 m. 9

Nauczycielki, nauczycieli, freb-wycznie, bony — pielęgniarzy, ochroni rki; wykwalifikowanych rzadców-agronomów i gospodynie poleca **Pierwszorzędne Biuro Pedagogiczne — rekomendacyjne Ludwińskiej, Piotrkowska 109.**

Pieniądze dołona kwoty lombardowe, Piotrkowska 69 m. 32 podz. ofic.

Potrzebna zdolna prasowaczka. Długa 71.

Potrzebna dziewczyna do wszystkiego. Ewangelicka 7 m. 22.

Potrzebne zara. zdolne podręczne do pracowni sukien. Nawrat 8 m. 24.

Stróż potrzebny. Ulica benedykta Nr. 41. Zgłaszać się do gospodarza.

Ważne dla dam! Specjalny kraj. wiew damski powrócił do Łódki i mieszka przy ul. Sienkiewicza 13, front, I piętro, z powodu kryzysu przyjmuje wszelkie obstalunki za bezcen.

174 Piotrkowska Sortownia Chrześcijańska przerabia, nicuje, reperuje, odświeża, czyści, pierze chemicznie i farbuję garderobę męską. Roboty wykonywa starannie, szybko i tanio.

21 Główna. Sortownia Chrześcijańska tanio przerabia, nicuje, czyści garderobę męską. Roboty wykonywa starannie. Przyjmuje obstalunki. J. Wojciechowski, Główna 21.

Zagubione dokumenty.

Józef Kuźniak zgubił portfel, zawierający: 11 marek i paszport niemiecki, wydany z gm. Ogrodzieniec, pow. Olkusz. Łaskawy znalazca raczy oddać za wynagrodzenia m. Chojny, ul. Szara 23.

Jan Gaworkiewicz zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi.

Margaryta Felka, ul. Sedmia 6, zgubiła kartę legitymacyjną na 4 osoby, wydaną z K. R. Ch. i M.

Regina Rattner zgubiła paszport niemiecki, № 91876/4, wydany w Łodzi.